Avi X Louis Villain, Toast

Ile zobaczyły moje oczy
Już czasem nie mam siły gadać o tym
To te chwile, ja wciąż wracam do nich
1 Miłość, 2. Szansa, 7 poty
O czym mam nawijać – że ktoś leci znów na wczasy?
bo chłopaki to niechętnie garna się do zwykłej pracy
Ze gdzie nie gramy, zawsze płoną kluby
Ze były takie chwile ze brakowała na szlugi
I to jest Polska, tu się tańczy, idzie w balet
A przelotne romanse kończą zwykle się nad ranem
Że mam awersy do wódy; się naoglądałem
Kolejnych pacjentów co przetańczyli mieszkanie
Wspólas pyta czemu pisze smutne rzeczy
wSpólas, powiedz o czym mam innym pisać do chuja
jest jak jest, kręci się karuzela
wylewam za tych, których już z nami nie ma

za wolność, za dzisiaj, za miłość
tak mocno znam wszystko na wylot
jak pod prąd płynąłem, wiele mnie spotkało
ale jeszcze nic nie zabiło
za wolność, za dzisiaj, za miłość
tak mocno znam wszystko na wylot
jak pod prąd płynąłem, wiele mnie spotkało
ale jeszcze nic nie zabiło

Za te chwile, co przeminęły z wiatrem
Za to ile się wydaje na psychiatrę
Za tych ziomków, co wyjdą dopiero
Za rany, co w dalszym ciągu ropieją
Za kłopoty, romanse, afery
Ta, za wzloty, awanse, kariery
Za cisze co następuje po kłótni
Podnieś kieliszek, no i chodź się stuknij
Zaczynasz niewinnie jak Charlie Sheen
3 w nica najebani darli ryj
Czysta, kilka koktajli, gin
To był głupi pomysł
Hy,hy, zgadnij czyj?
Czekam na piątek
Obudźcie mnie rano
Żegnam rozsądek i witam metanol
Za to co warte przechylam i pije
Jutra może nie być, wiec carpe diem

za wolność, za dzisiaj, za miłość
tak mocno znam wszystko na wylot
jak pod prąd płynąłem, wiele mnie spotkało
ale jeszcze nic nie zabiło
za wolność, za dzisiaj, za miłość
tak mocno znam wszystko na wylot
jak pod prąd płynąłem, wiele mnie spotkało
ale jeszcze nic nie zabiło